Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 21 Października 1908 Nr. 242

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 30 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zbyt ciekawe noski.

P. Gabryela Zapolska rozpoczęła znowu w „Słowie Polskiem" drukować swoje wielce poczytne tygodniowe fejletony p. t. „Na czasie". W ostatniej pogadance zwraca uwagę na źle zrozumiane pojęcie „Stulecia dziecka".

„Dzieci zabrały u nas w chwili obecnej miejsce tak dominujące, że niedługo wszystko naginać się będzie do karlej miary małego człowieczka".

Do potrzeb jego poczęto naginać sztukę, piękno, przeważnie literaturę.

„I to jest źle, wywodzi dalej autorka „Skiza". Nie jest każać żyć pełnej myśli pół życiem dziecka, bo ten bohater stulecia ma u nas za długi nosek — i noskowi temu pozwala się w imię jego pseudo-dobra rozwijać się coraz bardziej i coraz zuchwalej".

Publiczność domaga się powieści, artykułów, sztuk scenicznych takich, aby nie „zgorszyły dzieci".

„I tu mimowoli ciśnie się pytanie, czy ta powieść, ten artykuł, ta sztuka przeznaczona jest dla dzieci, czy to ma być drukowane w piśmie dla dzieci, a teatr ma być widowiskiem popołudniowem, na którem zagranicą loże tak ślicznie przypominają białe gołębniki?

Nie — wcale. To są wszystko areny twórczości, przeznaczone dla wypowiedzeń się umysłów dojrzałych przed równie dojrzałymi ludźmi. Dlaczegoż więc żądać tego półżycia, skoro się poznało pełnię życia i cały interes polega teraz właśnie na objawach, jakie pełnia tego życia daje.

Oto — dlatego, że zanadto szeroko otworzyliśmy drzwi dziecinnego pokoju i przez nie wtargnęła dostatyczna horda ciekawa, a my nie umiemy tej ciekawości na jej dobro wyzyskać".

I pisze dalej autorka „Córki Tuśki", jak to u nas „dziecko pierwsze sięga po dziennik i zatapia się w jego czytaniu", denerwując się opisem zbrodni. Widziała dziesięcioletnią dziewczynkę, odurzoną zupełnie lekturą powieści...

„U nas — gdy rozlegnie się dzwonek — pierwszą osobą, witającą gościa, są... dzieci. Rodzice, którzy troszczą się, czy dziecko odbyło już lekcyę gimnastyki — nie troszczą się bynajmniej, jaka to będzie gimnastyka duchowa w czasie takiej wizyty. Rozpoczyna się szermierka słów i popis charakterów, które często, według St. Beuve'a, są frontem do ulicy zwrócone. Złośliwość zaostrza serce, dowcip błyszczący olśniewa często jadem lub kłamstwem drobne dusze.

Ponieważ rodzice nie krępują się wobec dzieci, a więc często dziecko, które wie jak niechętnie ten gość jest witany — jest świadkiem całej seryi obłudy i wysłuchuje odśpiewanej przez matkę aryi fałszu i światowej grzeczności. Najgorsze są te chwilowe opamiętania się osób starszych „pst... dzieci"... Dziecko widzi wtedy przed sobą cały wał tajemnic. Czuje, że mu kłamią na każdym kroku. Pragnie być starszem, aby zedrzeć zasłonę. Nie umie kochać i cenić dzieciństwa. Nie potrafi zanurzyć się w błękitnym spokoju i upajać wonią skromnych, polnych kwiatów. Mimowoli poza łąką, gdzie jego czarujący wiek powinien minąć, szuka tych tajemnic i szarpie swe nerwy. Dziecko z nadzwyczajną i zdumiewającą łatwością dostrzega odwrotną stronę medalu i tę stronę sobie przyswaja. Sto razy byłoby więc lepiej i bardziej w myśl owego „stulecia" — nie czynić z dziecka dominującej nuty w życiu rodzinnem. Niech ono będzie tą nutą, ale w sercach rodziców. W życiu, w ukształtowaniu się stosunków codziennych, dzieci niech pozostaną w *dziecinnym* pokoju i do nich powinno się schodzić, a nie gwałtem je wyciągać do siebie. Nie idzie to bowiem na zdrowie ani ich ciała, ani ich duszy. Takie dziecko zestarzałe, z zatraconą świeżością, bez tej bujnej, hałaśliwej wesołości, którą tak cudnie znać o sobie daje, ma już w sobie jakąś melancholię zwarzonego mrozem kwiatu jabłoni.

Lepiej więc niech pozostanie u siebie...

— Ba! — słyszę jak się podnoszą głosy — łatwo to powiedzieć. Mieszkanie ciasne. O dziecinne pokoje trudno.

Przeciwnie. Bardzo łatwo. Zamiast salonu, na który oddaje się zawsze najwidniejszy, najobszerniejszy pokój — należy mieć pokój *dziecinny* i sprawa rozstrzygnięta. We Francyi tylko ludzie, mający po dziesięć tysięcy franków rocznego dochodu, mają salonik, ale dzieci ich mają widne i własne pokoje. Gdy panna Ellen Wester, tłumaczka na język szwedzki mej sztuki „Tamten", bawiła w Polsce — dziwiła się bardzo przedemną, że rzadko gdzie znajdowała pokój dziecinny u nas urządzony tak, jak należy. — „U was dzieci chowają się gdzieś po kątach, razem z brudną bielizną" — mówiła troszkę złośliwie, ale nie bez pewnej słuszności.

I chowają się rzeczywiście razem z tem co dla dorosłego i rozwiniętego umysłu jest konieczne, jako strawa zwyczajna, a dla dziecka jest jadem, zamieniającym się powoli na truciznę duszy i zmysłów. W Paryżu panny bywają tylko w pewnych teatrach, przeznaczonych specyalnie dla nich, jak Komedya francuska, Opera komiczna, Théatre blanc i inne. Wskutek tego, jeżeli panna zabłąka się do Vaudeville'u, czy Nouveautes, czy Varietes, to już dobrze wie, na co jest narażona i rodzice jej nie mogą mieć pretensyi do Dyrekcyi za to, że wystawia sztuki, gdzie jest życie pełne, nie połowa śmieszna i okaleczała. U nas podlotki rozsiadają się na tłustych operetkach i trzeba widzieć, jakie ukośne uśmieszki drgają na ich małych usteczkach. Spróbować jednak przy takiem dziewczęciu powiedzieć, że jej starsza zamężna siostra jest w ciąży — wywoła się burzę za to „nieprzyzwoite" wyrażenie się wobec „panienki". I ciągła jest ta dziwna dwulicowość w postępowaniu z dziećmi. Zupełna tolerancya na punkcie tego, co nalatuje na nich przez wprowadzenie ich w życie ludzi starszych — i żądanie, aby to życie pomniejszało się i kurczyło po cudacku w dwuznaczny i nieokreślony sposób. — Bo — pozwalając czytać dziecku dziennik, gdzie jest dokładnie opisana zbrodnia w lupanarze, należy wytłómaczyć mu co jest ów lupanar — albo obudzić w niem poczucie szacunku dla granicy, gdzie zaczyna się ów świat wyższy, świat ludzi dorosłych — gdzie jemu wejść będzie wolno znacznie później, wtedy, gdy będzie dość silny i odporny do uchylenia rąbka tajemnicy życiowej".

Małżeństwo.

(List do przyjaciela).

Małżeństwo, to dyabelna historya, pełna zmiennych sytuacyj. Gdybym ci dzisiaj poradził: „Ożeń się!" błogosławiłbyś mnie sto razy i sto razy przeklinałbyś mnie niezawodnie. Pomyśl tylko: Za lat 7 lub 8 wracasz zmęczony, jak wyżeł po polowaniu, do domu. Kucharka uciekła. Pokoje są pełne dymu, bo zepsuły się piece. Dwoje dzieci choruje na szkarlatynę, żona ma atak histeryi lub siedzi w kącie z zapłakanemi oczyma i robi taką minę, jakbyś ty był winien wszystkiemu. Wtedy, oczywiście, zaczynasz sobie włosy z głowy wydzierać i przy tej miłej operacyi przypomina ci się nagle, że to ja ci radziłem wstąpić w związki małżeńskie. Kupujesz sobie tedy kredę, biegniesz do mojego domu i wielkiemi literami piszesz na bramie: „Tu mieszka stary idyota".

Ale przypuśćmy, że ci odradzę związać się stułą z kobietą, a ty, posłuszny moim perswazyom, zaniechasz myśli o małżeństwie. Czy sądzisz, że rezultat będzie inny? Przyjdzie czas, w którym zacznie ci dokuczać katar żołądkowy i „melancholia hotelowa", przyjdzie czas, gdy siedząc samotnie w swojej celi kawalerskiej, pomyślisz sobie, że gdybyś się był ożenił, miałbyś teraz ciepło rodzinne, że otaczałby cię wieniec ślicznych główek dziecięcych, że miła kobieta podawałaby ci herbatę, a najstarsza córka bawiłaby cię opowiadaniami o figlach pensyonarskich. I wtedy kupiłbyś sobie także kredę i napisałbyś na bramie domu mojego: „Tu mieszka cymbał nad cymbałami".

Widzisz, mój młody przyjacielu, nieszczęście jest nieuniknionym dodatkiem życia naszego, dni ciemne łączą się z jasnymi, bez względu na to, czy ktoś zawinie do portu małżeńskiego, czy też pozostanie starym kawalerem. Człowiek żonaty, który czas dłuższy leżał na łańcuchu, wyobraża sobie w chwilach smutku i niedoli, że szczęśliwi są jego nieżonaci przyjaciele, a stary kawaler pomyśli sobie nieraz, widząc jakąś sympatyczną scenę z idylli ogniska domowego, że życie kawalerskie nie warte jest szczypty tabaki.

Dziwne zawody.

Londyński dziennik „Daily Mail" opowiada w zajmującym fejletonie, w jaki to oryginalny sposób niektórzy ludzie zarabiają nad Tamizą na kawałek chleba.

Znany jest np. w Londynie człowiek, który ciągnie zyski poważne ze sprzedaży idei. Nie mając dość kapitału, aby założyć własny interes, ale posiadając nowe i praktyczne pomysły dla poprawienia i śrubowania interesów chwiejnych, sprzedaje swoje idee kupcom londyńskim. I podobno ma duże wzięcie, bo opierając się na jego wskazówkach, niejeden kupiec zrobił już majątek.

Nie bardzo uczciwy, ale pono także zyskowny, jest zawód handlarza, który zajmuje się kupowaniem i sprzedawaniem jaj zepsutych. Co rano nabywa on od hurtowników wątpliwe jaja i płaci około 40 cent. za sto. Jaja te myje on, bieli i sprzedaje małym sklepikarzom na przedmieściach robotniczych. Za 20 jaj bierze 20 cent. i w ten sposób zarabia 250 procent.

I naprawa katarynek jest interesem, na którym kilku specyalistów w Londynie zarabia sporo pieniędzy. Ludzie ci znają zazwyczaj dobrze technikę instrumentów i odznaczają się wielką zręcznością. Cena naprawy wynosi pół do 8 koron.

Jest także w Londynie specyalistka, która leczy tak zw. „chorobę klejnotów", tracących, jak wiadomo, niekiedy swój blask, mianowicie w miesiącach słotnych. Ta pani zna doskonale swój zawód, każe sobie płacić ceny wysokie i ma dużo klientek wśród śmietanki londyńskiej.

Dziwne jest także zajęcie jakiegoś spekulanta w Quartier Clerkenwell, który stare akta i pergaminy kupuje w każdej ilości, płacąc średnio po 7 cent. za każdy dokument. Rejestruje on następnie bardzo dokładnie wszystkie w papierach nabytych wymienione nazwiska i śledzi bacznie dział anonsowy w dziennikach londyńskich. Gdy wyczyta, że tam ktoś poszukuje jakiegoś dokumentu, który przypadkiem w jego znajduje się rękach, zgłasza się natychmiast i proponuje handel. Posiada on obecnie kilka tysięcy dokładnie klasyfikowanych dokumentów, a zdarza się często, że za świstek papieru, nabyty za siedm centów, otrzymuje 100 złr.

Wymienić także należy kantor londyński, dostarczający druchen na wesela. Panna młoda nie zawsze ma dość przyjaciółek, które zaprosić może na druchny, i w takich wypadkach kantor wybawia ją z kłopotu, dostarczając dobrze ułożonych i przyzwoicie ubranych panienek po 8 złr. za sztukę. Są także w Londynie specyaliści od pisania listów miłosnych i toastów, wierszy okolicznościowych i t. p. Jeden z takich panów bierze za napisanie listu, bez względu na jego treść, 8 cnt. i zarabia czasem po kilka złr. dziennie.

Specyalnością londyńską są także „doktorzy od piwa", których klienci składają się wyłącznie z oberżystów. Jak wiadomo „ale", porter, oraz inne napoje psują się nieraz przy spuszczaniu z beczek na flaszki, a przyczyną tych zmian bywa często niepogoda. Napoje stają się tak mdłe i wodniste, że sprzedawać ich nie można. Trzebaby je wylać do rynsztoka, gdyby nie sztuka „doktorów od piwa". Taki doktor bada np. porter zepsuty i poprawia go przez dodanie pewnych chemikaliów i korzeni. Dodatki są wprawdzie często szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, ale policyi udaje się rzadko przyłapać winowajców i „pan doktor" bezkarnie wykonywa swoje ryzykowne rzemiosło.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Demonstracye w Pradze.

Praga. W ciągu wczorajszego wieczora antyniemieckie demonstracye się powtórzyły, szczególnie na przykopach. Kupcy pozamykali sklepy, tramwaje przestały kursować. Policya okazała się za słabą, więc zarekwirowano wojsko, dragonów i piechotę. Demonstrantów wyparto na plac Wacława, poczem ich rozproszono. Policya postępowała bardzo ostro, wiele osób aresztowano.

Wydział miejski odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalił, aby burmistrz wyjednał u namiestnika Coudenhove zakaz, ażeby studenci nie pokazywali się w barwach w tak burzliwych czasach. Wydział miejski potępia wprawdzie demonstracye, ale uznaje, że prowokacya także jest nie na miejscu. Wydział miejski jest przekonany, że powołanie wojska było niestosowne, albowiem policya byłaby dała sobie sama radę.

Praga. Wczorajsze dzienniki czeskie, nie wyłączając „Narodnich listów", prawie wszystkie zostały skonfiskowane. Konfiskacie uległa też „Bohemia" z powodu obwinienia policyi o sprzyjanie demonstrantom. „Hlas Naroda" dowiaduje się, że rząd zarządził wszystko, ażeby demonstracyom przeszkodzić. 1500 ludzi piechoty i 500 ludzi kawaleryi ma rozkaz pogotowia.

Praga. Komitet wykonawczy czesko-narodowego stronnictwa ogłasza odezwę, w której prosi ludność, by się od demonstracyj powstrzymywała i skoncentrowała siły na jakąś tajemniczą akcyę w kierunku przemysłowym i handlowym. Dzienniki twierdzą, że akcyą tą ma być bojkotowanie niemieckiego handlu i przemysłu w Czechach.

Praga. „Czeskie Słowo" donosi na podstawie doniesienia „Bohemii", jakoby prawie większa część policyantów praskich należała do organizacyi socyalistyczno-narodowej, której prezesem jest Klefacz. Dyrekcya policyi wdrożyła przeciwko 48 policyantom śledztwo dyscyplinarne, tembardziej, iż zarzucono im zarazem bierność wobec demonstracyi.

Wiedeń. Po „Fremdenblacie" także „W. Allg. Ztg" zamieszcza artykuł z pogróżkami pod adresem radykałów czeskich. W tym artykule znajduje się wyraźna groźba, że jeśli antypaństwowe demonstracye się powtórzą, rząd zmuszony będzie do ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Z KRAJU.

Zakopane. *(Znaleziony browning. — Lichwiarz zakopiański).* Jan Huza, robotnik oglądał w domu browning, który jego żona znalazła na drodze. Broń była nabita i przy nieumiejętnej manipulacyi wypaliła — a kula ugodziła w piersi 15-letniego syna Huzów, kładąc go trupem. Robotnik zgłosił się zaraz do sądu w N. Targu; po spisaniu protokołu, pozostawiono go na wolnej stopie.

Josek Wachsberger, odstawiony lichwiarz zakopiański, został przez trybunał karny w N. Sączu skazany na 3 tygodnie więzienia i grzywnę 300 koron. Niski wymiar kary dla tego zawodowego lichwiarza, rujnującego dziesiątki rodzin góralskich od lat sześciu, wywołał zdziwienie.

Z Łapanowa. Dzięki niestrudzonej pracy i inicyatywie zacnego naszego katechety i wikarego ks. Karola Gelaty przy współudziale miejscowej inteligencyi, odbył się w Łapanowie dnia 11 października religijny obchód, poświęcony złożeniu hołdu i czci dla Ojca św. Piusa X.

Na program obchodu złożył się odczyt, wygłoszony przez p. Krzyżanowskiego, śpiewy chóralne dzieci szkolnych i chóru mieszanego pod batutą p. K. Siekierskiego, przedstawienie utworu scenicznego „Św. Afra" i żywy obraz.

Z uroczystości wszyscy wynieśli podniosłe wrażenie. Z uznaniem podnieść to należy, że tutejszy ks. Karol Gelata, katecheta i wikary w krótkim czasie zjednał sobie u nas wszystkich ogólne zaufanie i serca.

W r. b. zrzekł się *petyty*, motywując to tem, że włościanie sami mało zebrali plonów z powodu długotrwałej klęski deszczu i powodzi.

Samobójstwo kaprala policyi. W Przemyślu w niedzielę 18 b. m. nad ranem znaleziono na lewym

brzegu Sanu kaprala tutejszej policyi rządowej (nr. 63) z poderżniętem gardłem, niedającego znaku życia. Ciało było w ten sposób ułożone, że dolna część spoczywała w rzece, podczas gdy cały tułów z twarzą ku ziemi leżał na brzegu. Narzędziem, którego użył samobójca, była brzytwa. Powodem targnięcia się na życie była obawa przed karą, grożącą mu za kradzież z włamaniem, na której go przyłapano w nocy ze środy na czwartek w domu przy ul. Barskiej l. 3. Kradzieży dokonał podczas służby, którą, jako policyant, pełnił w tym rejonie.

Biała. *(Zabicie żony).* Jeden gospodarz w Buczkowicach pobił żonę tak silnie, że wkrótce życie zakończyła. Spełniwszy czyn ten, podpalił własną chatę i spokojnie przypatrywał się, jak całe gospodarstwo spłonęło. Zbrodniarza aresztowano i oddano do sądu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: 2×2=5.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Wczesna zima. Śnieżyca, którą nawiedzona została Galicya Wschodnia, i do nas już zawitała. Już wczoraj po połudn. zaczął w Krakowie padać drobny śnieg, a dziś z rana dachy i ulice były białe. Temperatura o godz. 7-tej z rana za miastem wynosiła 3 do 4 stop. C Śnieg pędzony mroźnym wiatrem prószył bez przerwy przez dzień cały, ale mimo temperatury niżej zera, topniał na ulicach, pokrywając je warstwą błota. Reszta liści z drzew na plantacyach opadła dzisiejszej nocy. Na ulicach widać już futra i czapki futrzane.

Zima nastała w październiku! Sławna „polska jesień“ zgoła nie dopisała. Prognoza meteorologiczna zapowiada niską temperaturę na najbliższe dni. Być może jednak, że listopad będzie cieplejszy.

Drożyzna węgla, który u handlarzy dosięga ceny 1 korony 40 halerzy, daje się ludności dotkliwie we znaki.

Z teatru miejskiego. Na repertuar teatru miejskiego wchodzi pełna humoru komedya Flers'a i Caillavet'a: „Michasia i jej matka“. Komedya ta, jak wiadomo, dała pierwsze europejskie uznanie sławnym już dziś autorom francuskim, których komedya: „Miłość czuwa“ doznała w Krakowie w sezonie ubiegłym tak znacznego powodzenia.

Z teatru ludowego. Dziś po raz czwarty z rzędu „Rozkosze Warszawy“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, cieszący się niezwykłem powodzeniem na scenie ludowej.

We czwartek ukaże się po raz pierwszy: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach z życia ludu rosyjskiego L. Tołstoja, grany na wszystkich scenach polskich z nadzwyczajnem powodzeniem. — W głównych rolach wystąpią pp. Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Sarnowski, Konarska, Zielińska, Grabowska, Gawlikowska i inni.

Sobotnia premiera przyniesie senzacyjną sztukę ludową ze śpiewami i tańcami, wziętą z życia krakowskiego pt.: „Bohater przedmieścia“ J. Rączkowskiego, autora „Wozu Drzymały“.

Koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcyą Nedbala. Nie pierwszy to raz, miała publiczność krakowska sposobność słyszenia tej orkiestry pod batutą czeskiego kompozytora Nedbala, a przecież przybyła tłumnie na koncert. — Wspaniała symfonia VII Beethovena, wykonaną była najlepiej w czwartej części, przez co ta część niezmiernie wiele zyskała. — Nie wynika z tego bynajmniej, aby inne części wypadły słabo — ale jeżeli chodzi o podniesienie istotne rzeczy wykonaniem, to właśnie finale największej tego wymaga. — W „Scherzu“, części środkowa nie zyskuje na rozwlekłości — a Allegretto wymagałoby większej miękości. Powszechne zainteresowanie budził utwór Różyckiego p. t. „Stańczyk“ — utwór to młodociany, świadczy w pierwszym rzędzie, że kompozytor wiele się uczył i wiele się nauczył. — Przejrzysty, interesujący a miejscami piękny ten numer jest dowodem dużego talentu.

Dalszy program, przegrywka do „majstrów śpiewaków“ Wagnera, zgotował świetnem wykonaniem, kapelmistrzowi i orkiestrze formalną owacyę — za co wywdzięczając się dodano „Polonię“ Wagnera. — Jest to wielka uprzejmość, że Czesi wykonali utwór ten dla nas Polaków, ale niech Bóg broni, aby „Polonia“ miała być częściej powtarzaną, choćby przez najchwalebniejszą uprzejmość.

Wykonanie Ronda R. Straussa, przynosi orkiestrze tej zaszczyt, wszystko bowiem wypadło, nie tylko przejrzyście, ale bardzo zręcznie. — Utwór nie jest nowym, tyle razy omawiany i analizowany, nie potrzebuje nowych komentarzy — ale między glorią dla tego Ronda, a surową krytyką, jest niezwykle dobrą opinia pośrodku — i utwór jest w wysokim stopniu zajmującym — a słuchaczowi nie natężającemu nawet zbyteczne uwagi, może się podobać. *Poraj.*

Uroczystość Maryańska w Krakowie. Z powodu przypadającego w roku bieżącym 50-letniego jubileuszu objawienia się N. M. Panny w Lourdes „Czytelnia katolicka polska w Krakowie“ urządza w lokalu własnym dnia 25 bm. w niedzielę o godzinie 6 wieczorem uroczysty „Wieczór Maryański“, na program którego złożą się między innemi, przemówienie prezesa Tow. szambelana K. Lubeckiego i ks. prof. M. Jeża oraz specyalne utwory wokalno-muzyczne, wykonane przez prof. St. Buręę i p. K. Kopycińskiego z akompaniamentem p. H. Schrottówny. Uroczystość zakończy Arcypasterskie błogosławieństwo. — Bilety w cenie: po 1 kor., 50 hal. i 20 hal. wcześniej nabywać można w lokalu Czytelni katolickiej (Sienna l. 5, parter) codziennie rano od 11—12 i od 3—4 popoł.

W sprawie Zakładu prof. Bujwida dla szczepień przeciw wodowstrętowi dowiaduje się „Kuryer Lwowski“, że namiestnictwo przyjęło już wypowiedzenie prof. Bujwida z dniem 1 lipca przyszł. roku, a nie z dniem 1 stycznia p. r., jak prof. Bujwid żądał, nie mogąc dla braku środków dalej zakładu utrzymywać, zwłaszcza, że Wydział krajowy nie przedłożył Sejmowi prośby prof. Bujwida o dodatek drożyźniany, mający pokryć deficyt Zakładu z roku ubiegłego w kwocie 5000 koron.

Przy uchwalaniu budżetu należałoby tę niewłaściwość naprawić, gdy za kilkunastoletnią pracę, połączoną z ogromnymi wydatkami, a bardzo dla ludności pożyteczną, prof. Bujwid bezwarunkowo zasługuje na inne traktowanie ze strony kraju.

Fakt przyjęcia wypowiedzenia przez rząd czyni koniecznem, aby Sejm w inny sposób uregulował leczenie pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

W „Kole artystyczno-literackiem“ i **„Klubie prawników“** we środę dnia 21 bm. dr Tadeusz Stan. Grabowski wygłosi pogadankę o „Serbach i Chorwatach“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół.

Kursa wieczorne ogrodnictwa. Wykłady na kursach wieczornych ogrodnictwa rozpoczną się we wtorek 3 listopada o g. 4 popoł. w lokalu Tow. ogrodn. (ul. Gołębia 18). Wpisywać można się codziennie, począwszy od d. 22 b. m. w g. od 6 — 8 wieczorem w biurze Tow.

Szkoła uzupełniająca dla uczniów przemysłu gospodniego rozpoczyna z dniem 3 listopada b. r. naukę, która będzie się odbywać w gmachu Akademii handlowej przy ul. Straszewskiego l. 29.

„Mordownia“ w c. k. seminaryum żeńskiem w Krakowie. Pod tym tytułem zamieszcza „Głos nauczycielstwa ludowego“: „Z wielu stron zwrócono się do nas z wielkimi żalami na stosunki hygieniczne, jakie panują w tym zakładzie naukowym. Szczególnie ubolewają nad uczenicami III b kursu, pomiędzy którymi znajduje się bardzo wiele córek nauczycielskich. Dla tego kursu przeznaczono małą salkę tuż obok wychodków, którą utworzono przez przedzielenie ścianą większej sali. Tak uczennice III b i III a kursu siedzą zbite w ciasnych izbach, które jeszcze przeszłego roku jako jedna sala służyły tylko dla jednego kursu. — W izbie, w której mieści się III b kurs, skutkiem bliskości wychodków, dalej strasznych wyziewów z składów mleczarni, jakie wprost przez okno się wciskają, gdy się je otworzy (bo pod temi oknami znajdują się właśnie te składy mleczarni Łuczanowickiej) powietrze jest zgubne dla tak młodych i rozwijających się organizmów. Co więcej, okna tej salki wychodzą na mury, zamykające bardzo ciasne i pełne szkodliwych wyziewów podwórze, dlatego nie ma światła i jest po prostu ciemną, śmierdzącą jaskinią“.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 30 listopada do 5 grudnia (włącznie) sześciodniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr.

Wykłady na tym kursie obejmować będą:

1) Techniczną kontrolę ruchu gorzelń,

2) Ustawodawstwo gorzelniane,

3) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum chemicznem,

4) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum mikroskopowem.

Bliższych informacyi udziela kierownictwo Stacyi doświadczalnej (Kraków, Gołębia 20).

Komisya sądowa przybyła wczoraj na miejsce wypadku w magazynach kolejowych. W komisyi uczestniczyli doktor sądowy Taubenschlag, oficyał sądowy p. Murdzyński, znawcy p. Stattmüller i p. Halski. — Komisya wdrożyła dochodzenia sądowe przeciw zarządowi kolei północnej, która nie nie zrobiła dla zabezpieczenia życia robotników pracujących w magazynach.

Zebranie kolejarzy. Wczoraj wieczorem w lokalu Zjednoczenia kolejarzy odbyło się zgromadzenie ogólne. Obecnych było kilkadziesiąt osób, przewodniczył p. Winiarski, prezes Zjednoczenia, na zebranie przybyli posłowie Sikorski, Zieleniewski i dr Bujak. Między innemi omawiano sprawę zniemczenia dworca kolejowego w Krakowie. Referował p. Michalka, który opisał gospodarkę niemiecką na naszym dworcu, jest to prawdziwa placówka hakaty. Referent domagał się, aby dworzec nasz przeszedł w ręce polskie i tak być powinno.

Obszerną dyskusyę wywołał wniosek, aby zwołać ogólny wiec polski celem zaprotestowania tym opłakanym stosunkom panującym na kolei Północnej. P. Taszczyński podał rezolucyę a mianowicie: „Polscy kolejarze zebrani na zgromadzeniu 19 października b. r. wyrażają jednogłośnie bezwarunkową potrzebę wprowadzenia języka polskiego do urzędów w służbie kolei w Galicyi. Kolejarze przyrzekają walczyć o ten postulat ze wszystkich sił swoich i wzywają całe społeczeństwo polskie do pomocy w tej walce. Kolejarze wnoszą ze względów narodowych i ekonomicznych uroczysty protest przeciw zniemczeniu stacyi w Krakowie i wzywają rząd do obsadzenia byłej linii kolei Północnej z Krakowa do granicy polskim personalem“. Rezolucyę tę jednogłośnie przyjęto i wybrano komitet, który ma zaprosić wszystkie stowarzyszenia polskie do wzięcia udziału w wiecu.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przew. radcy Klemensiewicza odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej. Sekcya wyraziła swe opinie w sprawie powołania do komisyi plantacyjnej członków z poza Rady. Rozpatrywano sprawę wypłaty rodzinie Schönbergów, reszty ceny kupna siły wodnej Młynówki-Rodawy w kwocie 590 koron i uchwalono odpowiedni wniosek.

Zarząd Domu Pol. w Moraw. Ostrawie składa serdeczne podziękowanie p. Zygmuntowi Sokołowskiemu, właścicielowi „Stereoglobu“ (ul. Szewska 15) za ofiarowanie dochodu z 17-go b. m. na rzecz tegoż Domu. P. Sokołowski oświadczył gotowość częstszego urządzania podobnych dni dochodowych dla Domu. Oby licznych znalazł naśladowców!

„Myśliwym“, który strzelił onegdaj z floberta do nóżnia Klimowskiego jest p. Rudolf Fortuna, zecer z drukarni „Czasu“. Tłomaczył się, że strzelał sobie do płotu na ul. 3-go Maja a Klimowski ustawicznie się kręcił, więc go p. Fortuna „nie chcący“ postrzelał. „Myśliwemu“, nie mającemu pozwolenia na noszenie broni, skonfiskowała policya flobert.

Aresztowanie szajki złodziejskiej na dworcu w Krakowie. Policyi tutejszej doniesiono wczoraj, że pociągiem osobowym o godz. 5 po południu przybędzie szajka „dolinlarzy“, operujących w wagonach tego pociągu. Na pociąg oczekiwali kom. pol. Olechowicz, nadinspektor Karcz i insp. Mehr, którzy przybyłą „paczkę“ aresztowali.

Są to znani złodzieje: Jan Janik, Wacław Papierz i Jaskiernik. Następnie na dyrekcyę policyi przybyli Marya Obrankowska, Salomon Hirsch i Stanisław Dziadura, których „wesoła paczka“ okradła. Okradzeni spostrzegli kradzież i ze stacyi Zabierzów zawiadomili krakowską policyę. Amatorów cudzej własności osadzono pod kluczem.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował profesora państwowej szkoły technicznej w Krakowie drа techn. Maksymiliana Hubera zwyczajnym profesorem techniki mechanicznej i nauki o materyałach budowlanych w politechnice lwowskiej.

Z kroniki policyjnej. Policya tutejsza odebrała wczoraj jakiejś podejrzanej kobiecie kolczyki z bryllantami wartości 400 koron. Kolczyki te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, która miejsce miała przed dwoma laty, lecz wówczas nie można było sprawcy odnaleźć. — Poszkodowany może zgłosić się do odbioru do biura policyjnego.

Tajemnicza śmierć kolportera. Śledztwo policyjne zdołało skonstatować, że kolporter Roman Grochowski, zmarł skutkiem upadku na bruk kamienny. Jeden ze świadków opowiada, że Grochowskiego najechał pędzący szybko ulicą rower. Obecnie śledzi więc policya za owym cyklistą.

Jak sekcya wykazała, zmarły Roman Grochowski był b. wątłej budowy i miał niezwykle słabe i kruche kości. Grubość czaszki była podobno nie większa, jak u dziecka.

W mieście krążą pogłoski, jakoby „Romcia“ został zabity. Policya i w tym kierunku przeprowadziła śledztwo i zebrała nawet nazwiska „gości“ uczęszczających do lokalu przy ul. Krowoderskiej 54, ale śledztwo nie wykryło winy niczyjej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem sądu karnego stanęło dzisiaj ośmiu czeladników piekarskich oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego, którego się dopuścili w czasie trwania strejku pickarzy. Obwinieni pobili majstrów i czeladników nie solidaryzujących się ze strejkującymi, następnie powybijali szyby w piekarniach w których odbywała się wówczas praca. Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator Rychlik. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie wieczorem.

Ślub p. Józefa Węgrzyna, artysty krakowskiego teatru miejskiego, z panną Anną Kurkiewiczówną, córką obywatela krakowskiego, odbył się w niedzielę przed południem w kościele parafialnym w Zakopanem.

Bierny opór na kolei Północnej trwa dalej i nawet pociągi osobowe ulegają opóźnieniu. Nieprawdziwą jest jednak wiadomość zamieszczona przez poranne dzienniki, aby obstrukcya objęła także i Podgórze.

Pożar w Wieliczce.

W poniedziałek wieczorem wybuchł w cegielni Friedmana pożar, który zniszczył dach suszarni i wielki piec pierścieniowy. Dzielna straż ochotnicza w Wieliczce i straż salinarna zajęła się akcyą ratunkową, która trwała kilka godzin. Szkody są bardzo znaczne, wynoszą podobno 200.000 kor. Ofiar w ludziach nie było. Reszta zabudowań fabrycznych, jak kotlarnia i hala maszyn ocalała.

Z SEJMU.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu, jak to już donieśliśmy, po przemówieniu posła St. Tarnowskiego przyjęto bez dyskusyi następującą rezolucyę z okazyi jubileuszu papieskiego:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie i przyrzeczenie wiary, wierności dla Kościoła, czci i posłuszeństwa dla Jego głowy. W pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa Twego, racz, Ojcze św., przyjąć życzenia, izby Bóg Wszechmogący wspomagał Cię swoją łaską, od niebezpieczeństw i nieprzyjaciół bronił, w zamiarach i przedsięwzięciach błogosławił, a nam wiernym dał jeszcze długo pozostawać pod sterem takiego pasterza“.

Następnie z porządku dziennego poseł Leo motywował wniosek o reorganizacyę policyi. Mowca podniósł, że gorszące a zarazem demoralizujące zajścia ludności z organami policyjnymi zmuszają do tego, aby obmyśleć najrychlej środki zaradcze. Zwłaszcza jaskrawie występują te obawy, gdy chodzi o manifestacye ludzi młodych, albo też zorganizowanych robotników, pod przewodnictwem nietaktycznych posłów parlamentarnych. — Przechodząc do omówienia znanych zajść we Lwowie w dniu 27 września, powiedział mowca, że bezstronne śledztwo stwierdziło, iż organa policyjne dobyły broni bez nakazu i nopoważnienia i zraniły kilkanaście osób, z tych kilka w plecy. Przyczyną tego rodzaju zajść jest niejednokrotnie zachowanie się samego społeczeństwa, które wobec niskiego stanu kulturalnego i wobec agitacyi niesumiennych agitatorów, nie zdaje sobie sprawy z następstw takiego dowolnego przekroczenia obowiązujących przepisów. Przyłącza się do tego nieprzyjazny nastrój wobec reprezentantów władzy policyjnej, odziedziczony po dawnych smutnych czasach antikonstytucyjnych. Obok tego nastroju jest wina także po stronie przywódców, owych niesumiennych agitatorów, którzy bezpieczeni sami, narażają świadomie albo nieświadomie na niebezpieczne starcia z policyą.

Z drugiej jednak strony potrzeba przyznać, że często wina spada także na zachowanie się organów policyjnych. Usiłowania Lwowa i Krakowa o poprawę stosunków policyjnych nie miały dotychczas skutku. Z faktem ograniczenia autonomii wielkich miast naszych przez to, że policya jest w rękach rządu, na razie musimy się liczyć. Natomiast musimy stanowczo się domagać, aby organizacya policyi państwowej stała na wysokości zadania.

Przedewszystkiem domaga się mowca usunięcia dualizmu policyjnego, t. j. zniesienia wojskowej straży policyjnej, a pozostawienie zarządu cywilnego. W całej monarchii tylko we Lwowie, Krakowie i Przemyślu jest straż wojskowa. Policya musi być zatem przejęta na etat ministerstwa spraw wewnętrznych i stracić charakter c. k. policyi wojskowej i musi być zmienioną na korpus straży cywilno-policyjnej. Pod względem liczebności musi być policya w naszych miastach postawioną na równi z policyą w innych dużych miastach monarchii, tak, aby mogła być zarazem organem wykonawczym dla administracyjno-policyjnych zarządzeń magistratu. Miasta nasze chętnie poniosą koszta w tym samym stosunku, jak w Wiedniu i Pradze.

Wniosek przekazano komisyi gminnej wraz z poleceniem zdania sprawy na bieżącej sesyi.

Wybór członków Wydziału krajowego.

Marszałek oświadczył następnie, że w ciągu bieżącego tygodnia postawi na porządku dziennym wybór członków wydziału krajowego. Podaję to do wiadomości — zakończył — dla tego, aby panowie mogli się do tego wyboru przygotować.

Lwów. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu przystąpiono do rozpraw nad melioracyami.

Pos. Kędzior imieniem posłów ludowych składa najserdeczniejsze podziękowanie sprawozdawcy Gorayskiemu za to, że przychylnie przyjął ich wniosek co do przyjęcia zasiłku na drenowanie gruntów włościan i przedłożył ten wniosek do uchwały sejmowej.

Pos. Maryewski zwraca uwagę Izby na sprawę zabezpieczenia Krakowa od powodzi. Były przecz gabinetu Körber poszedł pod względem ustaw wodnych bardzo daleko. Ustawy te jednak pozostały na papierze. Najwięcej nawiedzają powodzie okolice Krakowa. Staraniom posłów krakowskich zawdzięczać należy, że rząd w sprawie zabezpieczenia Krakowa i Podgórza od powodzi wydał osobne ustawy, ale cóż dotychczas zrobiono? Oprócz robót około przeniesienia koryta Rudawy, co jest faktyczną zasługą ś. p. Potockiego, nie nad brzegami Wilgi ani Wisły się nie robi. Zawdzięczać należy obwałowaniu prawego brzegu Wisły w Podgórzu, że tego roku wielka część tego miasta i okolicy nie została zalaną; natomiast cały szereg fabryk nad Wilgą i dalszą częścią





Wisły narażony jest na ogromne szkody w razie wezbrania wody. Mowca stawia dodatkową rezolucyę:

> Wzywa się rząd, aby w jaknajkrótszym możliwie czasie przystąpił do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do pieców wapiennych w Dębnikach, tudzież obwałowania Wilgi od jej ujścia do gościńca rządowego.

Następnie przemawiali posłowie Wasung i Bernadzikowski, poczem wszystkie wnioski komisyi wraz z rezolucyą pos. Maryewskiego uchwalono.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi górniczej w przedmiocie spraw górniczych.

Pos. Halban omawiał najpierw sprawę węglową zaznaczając, że proteguje się węgiel pruski na niekorzyść galicyjskiego przy dostawach kolejowych drogą polityki taryfowej.

Przemawiali pp. Wasung, Zamoyski i i. Uchwalono wnioski komisyi.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł pos. ks. Stojałowski interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie wodociągów w Nowym Sączu.

Następnie przystąpiono do obrad nad podniesieniem mleczarstwa w kraju.

Pos. Stefczyk podniósł, że głównym powodem niedostatecznego rozwoju naszego mleczarstwa jest niedostateczny jeszcze stan hodowli bydła u nas, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich. Szczególnie krakowskie Tow. rolnicze powinno wzorem Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pracować w większej mierze nad podniesieniem hodowli bydła wśród włościan.

Telegramy „Nowin".

Podróże Milovanowicza.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych przybył tu wczoraj z Belgradu i udał się w dalszą drogę do Berlina. Z Berlina uda się do Paryża, gdzie będzie przyjęty przez Fallieresa, a potem do Londynu, gdzie go przyjmie król Edward.

W Berlinie Milovanowicz odbędzie konferencyę z Iswolskim, Bülowem i Schönem.

Przed wyjazdem Milovanowicza serbski następca tronu powiedział mu: „Wyjeżdża pan do Europy w bardzo delikatnej misyi. Nie zapominaj pan nigdy, że przemawiasz w imieniu 250 tysięcy bagnetów. Nie potrzebuje pan więc ustępować nikomu, a tembardziej znosić upokorzenia lub okazywać uniżoność".

Milovanowicz oświadczył jednak w Wiedniu, że słowa następcy zostały w relacyi tej przekręcone.

Minister serbski objeżdża Europę, aby zjednać mocarstwa dla Serbii (a także w celu uzyskania dla Serbii pożyczki)

Rozruchy antyaustryackie w Czarnogórze i w Belgradzie.

Wiedeń. W Antivari tłum Czarnogórców napadł na mieszkanie konsula austryackiego, który uciekł.

Z Wiednia wyszedł rozkaz, by dwa okręty pancerne „Ferdynand Maks" i „Tegethof" i sześć torpedowców popłynęły z Kotaru pod Antivari. Na okrętach znajduje się 2000 żołnierzy.

Bar. Aehrenthal telegraficznie zażądał od rządu czarnogórskiego w Cetynii natychmiastowej satysfakcyi z powodu zajść antivarskich.

Belgrad. W niedzielę przyszło tu do większych demonstracyi. Zniszczono szyldy sklepów austr. Dopiero gdy poseł austro-węgierski sam w pałacu królewskim podniósł protest przeciw zajściom, rozkazał król wystąpić wojsku. Dwie kompanie piechoty rozpędziły demonstrantów i przywróciły porządek.

Chorwaci w sprawie Bośni.

Zagrzeb. Klub sejmowy i komitet wykonawczy chorwackiej partyi prawnej ogłasza następujący komunikat: Chorwacka partya prawna stoi niezmiennie na tem stanowisku, że Bośnia, jako część królestwa Chorwacyi, w myśl historyi i chorwackiego prawa państwowego, należy do Chorwacyi. Opiera się to na wyborze w Cetynii z r. 1527, na specyalnej sankcyi pragmatycznej z r. 1712, na art 42 ust. z r. 1864, na przysięgach koronacyjnych od Ferdynanda I. do przysięgi ces. Franc. Józefa w r. 1867, wreszcie na zasadzie narodowej. Wskutek tego chorw. partya prawna akceptuje akt monarchy, rozciągający prawo zwierzchnicze na Bośnię, z tą lojalnością i czcią, z jaką naród chorwacki oddawna przyjmować zwykł wolę i czynności panującego. Partya jednak ze wszystkich sił obstawać będzie przy programie z r. 1894, aby niezawisłość Chorwacyi została przywróconą, a zwłaszcza, aby Bośnia i Hercegowina włączone zostały do Chorwacyi i na tej podstawie otrzymały życie konstytucyjne.

Konferencya mocarstw.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że program konferencyi jest obecnie przedmiotem rokowań mocarstw wielkich. Włochy wyraziły już zgodę. Ani kwestya **dardanelska**, ani **kreteńska nie będzie umieszczoną w programie**. Obie kwestye będą załatwione zgodnie z życzeniem tureckiego rządu. Dalej dowiaduje się Biuro Reutera, że bułgarski zastępca podał do wiadomości rządu angielskiego, że otrzymał polecenie od swego rządu złożenia kategorycznego zapewnienia, że Bułgarya podejmie wszelkie kroki, aby uniknąć wojny z Turcyą.

Śnieżyce w Galicyi.

Lwów. Z powodu zawiei śnieżnych, wstrzymano ruch ogólny na linii kolejowej Tarnopol-Zbaraż prawdopodobnie na przeciąg doby.

Dymisya francuskiego ministra marynarki

Paryż. W sprawie katastrofy na okręcie „Jena" w rozprawach w senacie Delcassé wypowiedział mowę, która była jednym aktem oskarżenia przeciwko ministrowi marynarki. Po posiedzeniu udał się minister Thomson do Clemenceau'a i wręczył mu dymisyę.

ZE ŚWIATA.

Bierny opór kolejarzy. „Kuryer Lwowski" donosi: Wiadomości urzędowe i półurzędowe o złamaniu biernego oporu kolejarzy, nie są zgodne z prawdą. Bierny opór trwa dalej, a nawet rozszerzył się ku Podgórzowi, gdzie stoją liczne pociągi, przygotowane dla przewozu wojska na wypadek ewentualnej mobilizacyi. Tory kolejowe są pociągami zawalone.

Wczoraj pociągi pospieszne z Krakowa przychodziły do Lwowa z opóźnieniem jedno a nawet dwugodzinnem.

„N. Fr. Presse" donosi, że dwaj urzędnicy w rewirze ostrawskim, których uważano za sprawców biernego oporu, zostali usunięci ze służby, a przeciw pięciu dalszym wdrożono śledztwo dyscyplinarne.

Śmierć marszałka Nodzu. W Tokio umarł znany z wojny japońsko-rosyjskiej marszałek Nodzu. W uroczystościach pogrzebowych weźmie także udział flota amerykańska, która właśnie przybyła do Jokohamy.

Balony w morzu. W wyścigu balonów dwa balony uważane były za stracone: balon „Plauen" i „Hergesell". Otóż „Plauen" został na morzu odnaleziony. Właściciel fabryki drezdeńskiej Schreiterer, który brał udział w ostatnim wyścigu balonowym i którego balon „Plauen" zatonął, opowiada interesujące szczegóły o katastrofie w liście do rodziny. Przez pół dnia gondola unosiła się tuż nad powierzchnią fal, mimo, że wyrzucono wszystek balast, instrumenty, a nawet odcięto linę. Wieczorem otoczyła balon gęsta mgła, powłoka jego przesyciła się wilgocią, stała się cięższą jeszcze, tak, że balon coraz szybciej opadał. Obaj jadący byli już przygotowani na śmierć, nie wątpili, że w ciągu godziny gondola musi zatonąć. W ostatniej chwili Schreiterer siedzący wśród lin tuż pod balonem zauważył nadpływający okręt. Z okrzykiem radości skoczył we fale. Łódź ratunkowa wyratowała go, później zaś jego towarzysza i przewiozła obu na pokład. Statkiem tym był okręt rybacki „Ruby", do którego w swoim czasie podczas „bitwy pod Hull" dała flota Rożestwieńskiego pierwszy strzał.

Natomiast balon „Hergesell", jak się zdaje, utracił swą załogę, która utonęła w morzu. „Hergesell" został onegdaj znaleziony w morzu przez kapitana statku „Noddod". Balon unosił się na falach bez gondoli.

Korupcya na Węgrzech. Wiceprezydent trybunału administracyjnego w Budapeszcie członek Izby magnatów, tajny radca Emeryk Laskoczy przyjął od pewnego aptekarza 60.000 kor. za wyrobienie mu koncesyi na aptekę. Sprawa była prowadzoną przez jednego ajenta, który aptekarzowi przedstawił sfałszowany list hr. Andrassy'ego z poleceniem do ministerstwa, jakoby wysłany przez Laskoczego. Aptekarz wypłacił pieniądze; gdy koncesyi nie dostał, udał się do policyi. Laskoczy przyznał się do czynu. Śledztwo wykryło, że Laskoczy i od innych wyłudzał za pośrednictwo pieniądz. Dziennik urzędowy ogłosi w tych dniach dymisyę Laskoczego.

Zbytnice pod biegunem i pod zwrotnikami. Mężczyźni w świecie cywilizowanym nieraz piorunują na zbytki i próżność kobiet, na zamiłowanie ich w kosztownych strojach i klejnotach. Trzeba przyznać im słuszność, ale największych zbytnic szukać należy nie w Paryżu, Londynie, Warszawie, lecz pod biegunem i pod zwrotnikami. Pewien podróżnik, który zwiedzał Grenlandyę, powiada, że śród krajowców tamtejszych spotykał dziewczęta, ubrane tak kosztownie, iż gdyby sprzedać w Londynie ich odzież, można by otrzymać za nią najmniej 10.000 dolarów; cała zwierzchnia szata była zrobiona z futra foki i podbita miękkiemi skórkami młodych wydr morskich; na kapturek, oszyty wilczymi ogonami, wzięto najkosztowniejsze futro: srebrne lisy; szyję owijało boa dwułokciowej długości z najprzedniejszych soboli. Czerwono-skóre Indyanki ubierają się także bardzo kosztownie; kobiety z pokolenia Cheyene potrzebują trzystu zębów łosich do szycia sukni, a łoś nawet w Północnej Ameryce jest osobliwą i trudną do upolowania zwierzyną. Suknia każdej Indyanki kolumbijskiej warta najmniej 800 dolarów, uszyta jest bowiem ze skóry danielej, tak starannie wyprawionej, że staje się miękką i giętką, jak jedwab, a mocną jak żelazo. Na to idzie podczas zimy zwierzchnia szata ze skóry łosiowej bardzo ładnie ubierana skórzanemi frędzelami, muszlami, piórami i malowanemi kolcami jeżów. Kobiety z pokolenia Nootka noszą płaszcze tkane z włókien cyprysowych i obrzeżone futrem; potrzeba sześć do siedmiu lat na utkanie takiego płaszcza. Na wyspie Borneo zamożne dziewczęta Dajaków noszą gorseciki ze szczerozłotych obręczy. W Sadongu można spotkać kobiety, które noszą na sobie po 34 funty czystego złota w postaci pasów, klamr, naszyjników, pierścieni, naramienników i nawet nogi mają pokryte giętkiemi obręczami z kosztownego kruszcu. Jeszcze cenniejsze są płaszcze z piór, wyrabiane przez nawpół dzikie Brazylianki; jedną taką sztukę sprzedano niedawno w Londynie za 6000 dolarów. Olbrzymią wartość mają także prześliczne płaszcze, tkane przez kobiety z Nicaragui z włókien rośliny pita, zwanej „jedwabną trawą". Farbowane są na kolor purpurowy za pomocą barwnika, otrzymanego z muszli. Przez miesiąc można zaledwie tkać sześć cali kwadratowych.

Kat polskich dzieci. Izba karna w Bytomiu na Górnym Śląsku zajmowała się sprawą nauczyciela Karola Hoffmanna z Mikulczyc, który obwiniony był o nadużycie prawa chłosty. Podczas nauki w szkole wywołał on pewnego 7-letniego chłopca z ławki do tablicy, a ponieważ chłopczyk nie zadowolił pytań jego, uderzył go naprzód dwa razy w twarz, bił go kijem po plecach, pochwycił chłopca za nos i brodę i rozciągnął mu usta, aż krew z nich ciekła. Potem, ponieważ chłopiec nie dość szybko powracał do ławki, Hoffmann kopnął go nogą pod kolana, wskutek czego chłopiec upadł głową i o tablicę uderzył. Dodać trzeba, że chłopiec był słabowity, a ponieważ nauczyciel Hoffmann był już raz karany 20 markami w drodze dyscyplinarnej, otrzymał za takie same przestępstwa dwie nagany, oraz trzy razy kary pieniężne po 5, 6 i 7 marek, więc sąd zastanawiał się, czy nie ukarać go więzieniem. W końcu jednakże sędziowie pruscy, zważywszy, że chodzi tu przecie tylko o dziecko polskie, skazali tego „oprawcę" jedynie na karę pieniężną w wysokości 300 marek.

Tryumf myszy. Zamknięta świeżo w Londynie wystawa myszy odniosła wielkie powodzenie i przywróciła prześladowanym i pogardzanym tym gryzoniom tak poczesne stanowisko, iż weszły w modę. W pałacach arystokratycznych można obecnie podziwiać w prześlicznych, zbytkownie urządzonych klatkach całe roje myszy różnych gatunków i maści. Ich chów doprowadzono do bajecznych wyników przez krzyżowanie gatunków. Stosownie do tego wzrosły i ceny za nie. I tak za 14 myszy pewnego gatunku zapłacono po 3.500 kor. za każdą. Oczywiście nowej modzie hołdują damy z wielkich rodów, do tego stopnia, że mysz rasowa stanowi obecnie najbardziej wartościowy podarek „na gwiazdkę". A cały ten ruch powstał z tego powodu, że dwu tuzinom dam podobało się założyć „narodowy klub myszy i szczurów".

NADESŁANE.

KRÓL POWIETRZA.

56 Powieść z najbliższej przyszłości
przez Ludwika Szczepańskiego.
(Ciąg dalszy).

Było to konieczne także i z tego powodu, że tylko żegluga w wysokich regionach atmosfery zabezpieczała aeromobil przed rozbiciem w razie, gdyby wiatr uniósł go w okolicę górzystą.

Więc dzięki kołom wiatrakowym statek wzbił się powoli znów wysoko w sferę mgły i płynął w dal nieznaną.

Doznane w ciągu ostatnich 24 godzin wrażenia i bezsennie spędzona noc wyczerpały doszczętnie siły aeronautów. Niesłychane podniecenie nerwowe, w jakiem się od chwili opuszczenia Paryża znajdowali, ustąpiło teraz nagle miejsca śmiertelnemu znużeniu. Kruszek, patrząc na busolę, czuł, że mu się oczy kleją. Próbował zebrać siły i odpędzić sen, ale mu się to nie udawało. Panna Anna, niemniej wyczerpana, siedziała na skrzyni z dynamitem, oparta bezwładnie o parapet. Smutnemi oczami, szeroko rozwartemi, patrzała w mglisty przestwór. Przenikliwe zimno, panujące na tej wyżynie, dawało jej się we znaki. Odziała się peleryną i zasłoniła twarz kapturem.

Kruszek, widząc jej zmęczenie, zaproponował jej, aby się położyła i wypoczęła na łóżku polowem, umieszczonem w spodniej części kabiny.

— Pan sam ledwo się na nogach trzymasz! Pan jesteś mniej wytrzymałym odemnie. Dlatego lepiej będzie, jeżeli naprzód pan odpocznie. Prześpi się pan z godzinę, potem zbudzę pana — i na mnie przyjdzie kolej spoczynku. Z nastaniem nocy, gdy będziemy zmuszeni lądować, musisz pan mieć zupełną przytomność umysłu i zapas sił...

Kruszek, czując niezwalczoną potrzebę snu, nie dał się prosić. Ledwo położył się na łóżku i okrył pledem, zapadł w sen głęboki. Gdyby mu teraz szrapnele niemieckie pękały nad uchem, nie ocknąłby się wcale, z taką kategorycznością strudzony organizm domagał się snu.

Panna Anna usiadła znów na skrzyni, z zamiarem czuwania. Jednostajny szum kół latawca działał na nią usypiająco, rozmarzał ją. Zdawało się jej, że znajduje się wraz z matką w swojem berlińskiem mieszkaniu, oczekując przyjścia Silnickiego. Słyszała głos jego... Silnicki mówił o ogromnych korzyściach, jakie mu wynalazek miał zapewnić i o konieczności przyspieszenia ślubu, aby już jako żona pojechała z nim do Ameryki. Nagle się wzdrygnęła, rozwarła oczy, rzuciła błędne spojrzenia w zmierzchającą się dal, rozbudziła się, usiłowała zdać sobie sprawę z sytuacyi, ale powieki jej opadły, a monotonny szum kół ukołysał ją do snu. Z głową, opartą o parapet, spała panna Anna, a na łóżku polowym, twardym snem zdjęty, chrapał Kruszek.

Aeromobil, niesiony niesłabnącym wiatrem, płynął w dal, w morzu mgły.

Porucznik artyleryi wałowej Grünecker zostaje mianowany nadporucznikiem.

Baterya trzech moździerzy, ustawiona opodal doków cesarskich w Kilonii, dowodził młody porucznik Grünecker, doskonały teoretyczny i praktyczny znawca balistyki. Obliczył on odległość, w której aeromobil unosił się nad zatoką, na 300 do 400 metrów i kazał mechanizm szrapneli uregulować tak, by wybuchały na tej wysokości. Porucznik Grünecker miał jakieś przeczucie, że aeromobil będzie bombardował pancernik „Cesarz Wilhelm Wielki" i widząc zbliżający się aeromobil wyczekiwał cierpliwie najlepszej sposobności do strzału.

Aeromobil płynął jednak zbyt szybko, aby można było dobrze celować.

Gdy padł pierwszy pocisk z latawca i straszny huk wstrząsnął powietrze, oficer stropił się na chwilę, ale za drugiem zbliżeniem się aeromobilu uznał chwilę za odpowiednią do strzału. Moździerze, ustawione pod kątem 75°, dały ognia. Widać było wyraźnie, jak pierwszy szrapnel eksplodował przed latawcem, jak statek się skręcił w powietrzu.. Na ziemię spadł wielki odłam strzaskanego steru, część skrzydła śruby i kawałki blachy. — „Hurra!" — krzyczeli artylerzyści — a porucznikowi zdawało się już, że lada chwila ujrzy aeromobil strzaskany na ziemi. Kazał więc dalej strzelać, ale wiatr porwał statek i uniósł go poza obręb strzałów.

Kawałki śruby spadły na dach domu admiralicyi, odłamany ster na plac przed domem. Wszyscy stwierdziwszy naprzód zupełną zagładę pancernika w dokach, pospieszyli na miejsce, gdzie leżały szczątki maszyneryi aeromobilu.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK
katolicki. 688d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 408 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —3.
W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60.
W oprawie gładkiej z najlepszego szangrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.
Na porto należy nadesłać 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pośrednictwo małżeństw!

Największe i najznaczniejsze na kontynencie. Zawsze przeszło 100 bogatych pań w ewidencyi.
Zgłoszenia przyjmuje L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Kucharka zdolna, za dobrem wynagrodzeniem, potrzebna zaraz lub od 1-go b. m.
Wiadomość: Podgórze, ul. Lwowska l. 7 (piekarnia). 1217

Bilard
z przyborami w dobrym stanie do sprzedania.
Wiadomość w cukierni
ul. Długa 12.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolerach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w „Czytelni Dzienników i Czasopism"
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1069

Kor. 1·40, 1·60, 2·00, 2·40 i 2·80
Kor. za funt wyśmienitej
Palonej KAWY
na specyalnych aparatach co dzień świeżej poleca handel kolonialny i Wielka palarnia kawy
H. Jurkiewicz, — Kraków —
Szewska 22. 1121

Wyborna **Herbata** proszkowa
$^1/_4$ f. 70 h $^1/_4$ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
$^1/_2$ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Wałeczki elastyczne
Kit i Gips
do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.
Największy wybór 1146
LATAREK
stajennych i ręcznych, polecają
Reim i Spółka
Kraków.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 758 67

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita w handlu 1173
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 49.

15 Poselska 15
Z naturalnymi smakami
KARMELKI
nadziewane $^1/_2$ klg. kor. 1·—
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161b

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21008 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Najlepszy dowód
dobroci hygienicznych tutek
„Kosmos"
jest ich rozpowszechnienie w kraju i za granicą.
Fabr: St. Wołoszyński w Krakowie.

Największa w kraju firma 64



R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądania franco.

Ważna wiadomość
dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.
W Argentynie (Ameryka Połudn.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po trzy korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca wynosi 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Towarzystwo „Opatrzność" z każdą liczniejszą partyą posyła dozorcę. Koszt podróży aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień. Unikać pokątnych ajentów! Zgłaszać się do Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, ulica Pawia 2 lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu. 1080

HALA PIWA ŻYWIECKIEGO!
Kraków, ul. św. Anny l. 3
obecnie pod nowym zarządem poleca:
wyborne piwo, znane z dobroci, bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski, wódki i likiery pierwszej jakości, wina krajowe i zagraniczne i t. p.
Dla zebrań towarzyskich gabinety z wejściem osobnem. Przyjmuje zamówienia w zakres bufetu wchodzące na wszelkie zabawy, wesela po nader niskich cenach.
Lokal otwarty do godziny 12-tej w nocy. 1210
Polecając się łaskawym względom z poważaniem
Józef MATOGA
były współpracownik firmy A. Frass, A. Hawełka w Krakowie i pierwszorzędnych firm warszawskich.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep)
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

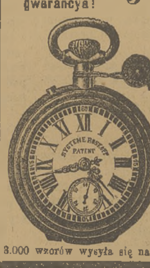
Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.
Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w **Brüx Nr. 428.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1131

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na smutek. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

3-letnia pisemna gwarancya!
5 Koron!
Bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h.
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1131
Hanns Konrad
c. i k. dostawca nadworny w **Brüx Nr. 424** (Czechy). Bogato illustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA
DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.